

Meczem z Gwardią zaczęło się prawdziwe granie o PlusLigę. Sezon zasadniczy to był jakby okres przygotowawczy. I dziś widzieliśmy dwie Stale. Jedną bez Michała Makowskiego, która przegrała dwa pierwsze sety i drugą z tym zawodnikiem, która pewnie wygrała trzy kolejne sety. Ta pierwsza zagrała tylko ciut lepiej, niż we Wrocławiu. Ta druga zagrała dużo lepiej, ale nie na tyle, żeby już myśleć o finałowych meczach.



Niestety, ale nadal słabo nysanie zagrywają. Po prawie wszystkich zagrywkach M'Baye goście zdobywali punkty. A pamiętam jak ten zawodnik dobrze zagrywał w tamtym sezonie, a nawet na początku tego. Dodam, że nie licząc tego elementu, to on zagrał dobre spotkanie. W drugiej części meczu kilku zawodników wyraźnie poprawiło swoją zagrywkę.

Michał Makowski to jest gracz przez duże G, bo wracając po kontuzji pociągnął (nie pierwszy raz w tym sezonie) Stal do zwycięstwa.

Wielkie słowa uznania należą się dla Stalowców, że po przegraniu z Gwardią pięciu kolejnych setów (licząc dwa ostatnie mecze) potrafili się podnieść i wygrać ten mecz.

Po dwóch setach wydawało się, że katem Stali może być Łukasz Lubaczewski, który w tamtym sezonie grał w Nysie. Na szczęście od trzeciej partii się zaciął.

{morfeo 422}

Więcej zdjęć na stronie Przeglądu Ligowego [TUTAJ](#)

facebook.com/mojewielkiemecze

@MojeWielkieMecz